Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

18. MAJA 1922.

NR. 111. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3244).

Konwencya genewska.

Upłyną prawie trzy lata od podpisania Traktatu Wersalskiego, gdy wojska polskie zajmą wreszcie przyznaną nam część G. Śląska. Traktat podpisany został 28 czerwca 1919 r., plebiscyt górnośląski odbył się 20 marca 1921, podział obszaru między Polską a Niemcami przeprowadziła ostatecznie 20 października tegoż roku Rada Ambasadorów na podstawie nieco wcześniejszej uchwały Rady Ligi Narodów i wreszcie 15 maja 1922 podpisaną została w Genewie konwencya polsko-niemiecka, kodyfikująca ów 15-letni stan przejściowy na Górnym Śląsku, jaki przewidują decyzye Ligi i Rady Ambasadorów. Dopiero w dniach najbliższych, otrzymawszy tekst konwencyi, będzie mógł gen. Le Rond wezwać Polskę i Niemcy do objecia w zarząd przyznanych im obszarów. Wojska gen. Szeptyckiego staną nad Odrą zapewne koło połowy czerwca.

Akt podpisany onegdaj w Genewie nie został jeszcze ogłoszony, atoli wiadomo, że Polska zgodziła się na poważne wobec Niemiec ustępstwa, by tylko przyspieszyć koniec układów i okazać swą dobrą wolę współżycia gospodarczego zo zachodnich sąsiadem. Szczególnie ważnem i przykrem jest faktyczne zrzeczenie się Polski na przeciąg 15 lat prawa likwidacyi wielkich majątków ziemskich i przemysłowych, które to prawo przyznawał nam traktat wersalski. Wobec tej rezygnacyi spolszczenie przemysłu i górnictwa będzie utrudnione. Nie ułatwią go oczywiście i te spółki, jakie obecnie przemysłowcy górnośląscy zawierają z Anglikami i kapitalistami krajów neutralnych, by nadać swym zakładom firmę zagraniczną i przez to zabezpieczyć się na stałe od obowiązku sprzedaży w polskie ręce. Dodajmy, że także przepisy o siedzibie związków zawodowych, o ochronie mniejszości i kilka innych nie są z polskiego punktu widzenia najlepsze. Rzecz znamienna przytem, że Calonder uchylał się stale od arbitrażu, ale napierał na obie strony, by doszły same do porozumienia. Być zaś może, że arbitraż np. w sprawie likwidacyi wypadłby dla nas pomyślniej, niż ugoda, do której, rzecz prosta, nam było spieszniej niż Niemcom.

Ostatecznie umowę tę zawarto i stan oczekiwania na G. Śląsku skończy się niebawem. Widzimy, że tam coraz jawniej i zuchwalej występują organizacye Orgeschu, coraz częstsze są ich zamachy i coraz bezsilniejszemi okazują się władze aliandzkie. Kraj ten gwałtownie potrzebuje stałej i silnej władzy, porządku i bezpieczeństwa. Rząd polski miał czas poczynić i wierzymy, że poczynił już wszystkie przygotowania, by w polskiej części Śląska zainstalowała się administracya dorosła do swego zadania, znająca stosunki, uczciwa i życzliwa dla ludności. Przykład obejmowania Pomorza nie powinien znajdować więcej naśladowców. Stanowisko wojewody obejmie p. Rymer, posiadający — zdaje się — dostateczną powagę u wszystkich stronnictw na Śląsku, na czele sądownictwa stanie p. Bocheński, główne urzędy obejmą Górnoślązacy. Atoli błędnym i szkodliwym byłby dzielnicowy patryotyzm w dziedzinie administracyi, bo przecież G. Śląsk nie posiada dostatecznej liczby polskich urzędników. A urzędów w kraju, który rządzonym był przez bądźcobądź wzorową (przed wojną przynajmniej) biurokracyę niemiecką, nie można oddawać w ręce nieodpowiednie, dlatego tylko ze to są ręce dobrego Polaka. Administracya polska w Katowicach ma być bowiem obok autonomii i innych korzyści, wynikających z przyłączenia — propagandą polskości, działającą daleko aż na Śląsk zaodrzański.

Zawarcie konwencyi górnośląskiej łącznie z niedawną ratyfikacyą umowy w sprawie Korytarza pomorskiego, posuwa nas o duży krok naprzód ku ostatecznemu uregulowaniu naszego stosunku do Niemiec. Min. Schiffer, podpisując umowę górnośląską, napomknął, że wkrótce przystąpią oba państwa do dyskusyi nad traktatem handlowym. Dotąd — jak wiadomo — Niemcy bojkotują gospodarczo Polskę, by zmusić ją do złączenia z traktatem handlowym pewnych spraw politycznych. Bojkot do niczego nie doprowadził a obecnie gdy Polska wejdzie w posiadanie bogactw G. Śląska, traci wszelki sens. G. Śląsk zbliży nas w ten sposób do pokoju gospodarczego na zachodniej granicy.

Nasza dyplomacya była w ostatnim czasie dosyć ruchliwą. Układ handlowy z Włochami, pomyślnie rozwijające się układy z Czechami w sprawie Jaworzyny i mniejszości, dotychczasowy przebieg naszego procesu z Gdańskiem przed forum Ligi Narodów i wreszcie sukces w Genui — składają się na owoc zaledwie kilku tygodni. Dodajmy tu, że wreszcie Sejm nasz ratyfikował traktat polityczny i umowy handlowe z Francyą, kładąc w ten sposób prawne podstawy dla naszego sojuszu głównego. Genua wykazała w całej pełni, jak silną jest Francya w Europie, mimo wszystkich sztuk reklamy, jakiemi rozporządza L. George i popierające go mocarstwo anonimowe. Wykazała ponadto eksperymentalnie, że jest to jedyny możliwy dla Polski korzystny sojusz. Sejm polski przyjął też traktaty z Francyą jednogłośnie, podczas głosowania za drzwi wyszli tylko żydzi i socyaliści, choć ci ostatni także się za sojuszem z Francyą zasadniczo oświadczają. Poprawiły się w Genui także stosunki polsko-czeskie, słowem na wszystkie strony Polska stara się uzyskać przyjaciół lub lojalnych sąsiadów.

Wobec doniesienia dzienników o kroku Watykanu w związku ze sprawami rosyjskiemi, a w szczególności wobec relacyi „Tempsa“, stwierdza „Osservatore Romano”, że żądanie Stolicy Apostolskiej dotyka tylko tych kwestyi, bez których uznania żadne państwo nie może być uważane za cywilizowane, oraz, że te kwestye musiały być teraz pouszone, ponieważ obradowano właśnie nad przyjęciem Rosyi do rzędu państw cywilizowanych.

Pismo stwierdza dalej, że **memoryał watykański** nadaje się **zarówno do obrony interesów Kościoła prawosławnego, jak i katolickiego.** Dalej stwierdza pismo, że msgr. Pizzardo dnia 5 b. m. przybył do Genui i po rozmowie z Lloydem Georg'em i de Factą, udał się do Santa Margerita, gdzie z **Worowskim** omawiał kilka punktów umowy, zawartej poprzednio z rządem sowieckim w sprawie wysłania do Rosyi misyi papieskiej. Podczas tej rozmowy przybył Cziczerin. Korzystając z tego, Pizzardo zakomunikował mu memoryał i udzielił mu odpisu.

Poznańczycy przeciw ludowcom.

P. Witos w srogich opałach.

Poznań. (Telef. wł.) Na wtorek został tu zwołany **kongres ludowców na b. dzielnicę pruską.** Na zjazd przyjechali z Warszawy: b. premier Witos, b. prezes Urzędu Ziemskiego dr. Kiernik, pos. Bryl i b. wicemin. Dąbski. Pozatem ściągnęli ludowcy głównie z Kongresówki kilkuset uczestników Zjazdu. Obrady rozpoczęły się w Ogrodzie Zoologicznym pod gołem niebem; jednakże **przybyli na zjazd uczestnicy nie dali mówić referentom, wskutek czego wiecownicy musieli się schronić do jednego z pawilonów, gdzie urządzili szczupły konwentykel.** Chcąc salwować swój prestige, **ludowcy postanowili urządzić pochód przez miasto i przejść ulicą św. Marcina pod pomnik Mickiewicza.** Tymczasem na Jeżycach (przedmieście) zebrał się tłum kilkutysięczny i pojawiły się osobliwe transparenty z napisem: „Precz ze złodziejami dojiidzkimi“, „Pocoście tu przyjechali“ i t. p. Pozatem wśród tłumu pojawiły się nieprzyjazne okrzyki, skierowane pod adresem leaderów stronnictwa, wskutek czego **pochód cały nie doszedł do skutku,** a skonfundowani osobliwem przyjęciem Poznania przywódcy ludowców warszawskich wraz z kilku miejscowymi udali się do restauracyi hotelu „Tunel“ na posiłek po niezwykłych trudach.

Tam do restauracyi **przyszedł jakiś jegomość w otoczeniu dwunastu ludzi z zapytaniem, gdzie jest poseł Witos. Pos. Witos oświadczył, że on nim jest, a wówczas ów Wielkopolanin w bardzo nieparlamentarnych słowach zaczął publicznie krytykować jego działalność.** Pozatem postawa jego towarzyszy była tego rodzaju, że **jedzący obiad leaderzy ludowców uważali** za wskazane przenieść się **do gabinetu,** gdy tymczasem przed restauracyą wykrzykujące tłumy domagały się widzenia z Witosem. W rezultacie policya rozpędziła tłumy.

35 proc. ludności głoduje na Ukrainie.

LUDOŻERSTWO W CHERSOŃSZCZYŹNIE.

Charków. (A. W.) **Głód na Ukranie przybiera rozmiary niesłychane.** W sześciu guberniach: ukraińskiej, donieckiej, jekaterynosławskiej, zaporoskiej, mikołajewskiej i odeskiej na ogólną liczbę 9 i pół **miliona ludzi głoduje trzy miliony, a więc 35 procent, z czego przeszło 1,300.000 dzieci. Pomoc, okazywana głodnym, jest nikła. Otrzymują ją zaledwie 14 proc. głodnych.** Położenie staje się z dnia na dzień okropniejsze. **Bez pomocy całego świata cywilizowanego Ukraina wymrze.**

Ispołkom miasta Chersonia wysłał do wszystkich większych organów republiki ukraińskiej zawiadomienie, iż w **Chersoniu zdarzają się coraz częstsze wypadki ludożerstwa.**

Ostatnie dnie konferencyi genueńskiej.

Genua. P. A. T. Na wczorajszem pełnem posiedzeniu podkomisyi politycznej min. Skirmunt zabierał głos trzykrotnie. Najprzód zapytał, czy **pakt o nieatakowaniu ma być podpisany w Genui czy w Hadze.** Na to odpowiedział Schanzer, stwierdzając, że **pakt powyższy ma być podpisany w Genui.**

Powtóre min. Skirmunt stwierdziwszy, że w § 6 paktu jest mowa o pakcie zabezpieczającym między Rosyą z jednej strony a innemi państwami z drugiej strony, **zaproponował uzupełnienie tego paragrafu.** Uzupełnie to polegałoby na tem, aby po słowach „zobowiązanie do powstrzymania się od wszelkich działań agresywnych będzie się opierało na zachowaniu obecnego status quo i pozostawało w mocy do czasu rozwiązania nierozstrzygniętych jeszcze spraw“ wprowadzić następujący dodatek: **„między Rosyą a innemi państwami“.** Chodzi tu — mówił min. Skirmunt — **o stwierdzenie, że granica nasza od Dźwiny aż do granicy rumuńskiej jest ustalona definitywnie i jurydycznie między Rosyą a nami i w żadnym razie nie stanowi niezałatwionej kwestyi.** Na propozycyę powyższą odpowiedział **Lloyd George,** zaznaczając, iż przyjęcie propozycyi min. Skirmunta **byłoby czynieniem zastrzeżeń co do faktu raz już zastrzeżonego. Pokój w Rydze jest zarejestrowany przez Ligę Narodów, wobec czego w razie jego naruszenia Liga Narodów musiałaby interweniować. Przyjęcie więc propozycyi min. Skirmunta byłoby wkroczeniem w kompetencye Ligi narodów.**

Po przemówieniu Lloyda Georgea zabrał głos jeszcze raz min. Skirmunt, poczem min. Schanzer oświadczył, **że niema potrzeby mówić o granicy polsko-rosyjskiej i zaproponował** umieszczenie zastrzeżenia min. Skirmunta w protokole. **Lloyd George zgodził się na to,** wobec czego propozycyę min Skirmunta wniesiono do protokołu dzisiejszego posiedzenia.

Końcowe posiedzenie w sobotę?

Genua. P. A. T. Dziś zebrał się subkomitet polityczny. W obradach uczestniczą także Rosyanie, natomiast nieobecni są zastępcy Francyi, Belgii i Niemiec. W kołach konferencyi są zdania, że jeżeli to posiedzenie odbędzie się bez trudności, to będzie można zwołać na jutro posiedzenie komisyi politycznej a we **czwartek mogłoby się odbyć uroczyste końcowe posiedzenie konferencyi. Prawdopodobne jest jednak, że posiedzenie końcowe odbędzie się** dopiero w sobotę.

Członkowie delegacyi rosyjskiej, którzy przybyli z Rapallo na dzisiejsze posiedzenie, **okazywali optymizm co do przebiegu dzisiejszych narad.**

Sowiety pojadą do Hagi.

Wiedeń. P. A. T. (W. B. K.) „Neue Freie Presse“ donosi z Genui pod datą 16-go b. m.: Posiedzenie subkomitetu politycznego, w którem wzięli udział także Rosyanie, trwało od godziny pół do 11-tej do pół do 1-szej. **Delegacya sowiecka określiła swe stanowisko co do projektu zwołania komisyi do Hagi. Doszło do zasadniczego porozumienia. Kilka punktów pozostało niezałatwionych, jak n. p. w** sprawie składu komisyi haskiej i co do stosowania paktu pokojowego.

Subkomitet uznał za pożądane **odroczyć dalszą dyskusyę na 24 godzin.** Delegacya sowiecka ma odbyć dziś po południu plenarne posiedzenie i **dać definitywną odpowiedź jutro rano. Jeżeli ta odpowiedź, jak przypuszczają, wypadnie dodatnio, wówczas plenarne posiedzenie konferencyi mogłoby się odbyć już jutro po południu.**

Rakowski po posiedzeniu subkomitetu oświadczył, że **delegacya sowiecka w zasadzie przyjmuje propozycye** i że sądzi, iż propozycye sowieckie co do jednolitej **mieszanej komisyi** będą uwzględnione. W sprawie paktu pokojowego delegacya sowiecka poczyni kilka zastrzeżeń.

ROSYANIE ŻĄDAJP 24 GODZIN DO NAMYSŁU. — GWAŁTOWNY SPÓR CZICZERINA Z ISHIIM.

Genua. P. A. T. Posiedzenie podkomisyi politycznej było dość burzliwe. Nie brali w niem udziału Francuzi, Belgowie i Niemcy. Szancer przedstawił projekt wybrania komisyi ekspertów. Cziczerin zapytał, dlaczego aktu nie podpisali Niemcy.

Szancer: Bo Niemcy podpisały osobną umowę z Rosyą.

Cziczerin: A dlaczego Polska podpisała akt, choć zawarła również układ z Rosyą?

Dalej zapytał Cziczerin, dlaczegoż nie uznano Rosyi de iure? Lloyd George odrzekł: Ponieważ Rosya nie wypełniła warunków w Cannes.

Cziczerin skarżył się na wybór Hagi, która ma złe połączenie telegraficzne z Rosyą.

Następnie doszło do ostrej wymiany zdań między Japończykiem Ishim a Cziczerinem, gdy ten ostatni oświadczył, że występuje im. republiki Dalekiego Wschodu. Ishii gwałtownie napadł na barbarzyństwa armii czerwonej na Wschodzie. Ostatecznie Cziczerin zażądał 24 godzin do namysłu, celem przyjęcia aktu.

Komisya haska obradować będzie 3 mies.

Praga. P. A. T. „Prager Tagblatt“ donosi: W obradach genueńskich osiągnięto następujące rezultaty: Reprezentowane w Genui państwa, z wyjątkiem Niemiec, **a tymczasowo i Rosyi, wyślą swych delegatów, w celu omówienia spraw rosyjskich, do Hagi. Komisya haska ma w przeciągu trzech miesięcy powziąć konkretne postanowienia. Po upływie trzech miesięcy, pozostawia się poszczególnym państwom swobodę zawierania układów odrębnych z Rosyą. Komisya haska dzielić się będzie na trzy subkomisye,** mianowicie: komisyę dla spraw dóbr, komisyę dla spraw kredytu i komisyę dla spraw długów. Na posiedzeniu u Lloyd George'a omawiano również sprawę paktu pokojowego. W oficyalnych kołach konferencyi panuje naogół przekonanie, że konferencya u Lloyd George'a była końcowem ogniwem prac konferencyi — wszystko zaś, co jeszcze nastąpi, będzie czczą formalnością.

FRANCYA WEJDZIE W KONTAKT Z EKSP. ROSYJSKIMI.

Rzym. P. A. T. (W. B. K.) Ambasador francuski Barrere w rozmowie z zastępcą „Tribuny“ oświadczył: **Francya nie sprzeciwi się temu, by wejść w kontakt z ekspertami sowieckimi.** Zainterpelowany, jak rozumie wyrażenie „wejść w kontakt”, czy oznacza to porozumienie na równej stopie, odpowiedział Barrere Nie. Zgoda rządu francuskiego na utworzenie komisyi ekspertów znaczy, że francuska komisya ekspertów wejdzie tylko **od wypadku do wypadku w kontakt z rosyjską komisyą ekspertów.**

Kwestya Galicyi wsch. i Litwy odłożona.

Genua. P. A. T. (W. B. K.) Dzisiaj po południu mocarstwa zapraszające odbyły konferencyę, mającą na celu ustalenie programu ostatnich dni konferencyi.

W sprawie pierwszego punktu **„granice Galicyi wschodniej i Litwy“** oświadczył Lloyd George, że jest on ciągle zdania, że **kwestye te stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla Europy. Uregulowanie ich jest pilnie wskazane,** jeśli nie w tym roku, to w następnym. Gdyby Rosyanie odpowiedzieli zadawalająco w dniu 11 b. m., to ostateczne określenie granic byłoby już teraz rzeczą konieczną. W obecnej jednak sytuacyi trzeba się z tem zatrzymać do ostatecznego zawarcia paktu pokojowego. Podczas prowizorycznego treuga Dei i obrad rzeczoznawców rozstrzygnięcię to nie jest konieczne. Barthou zgodził się na to.

Poincare zadowolony z konferencyi.

Warszawa. (Telef. wł.) „Echo de Paris“ donosi, że Poincare miał oświadczyć Radzie ministrów, iż może być zadowolonym z wyniku konferencyi genueńskiej, albowiem: 1) Francya nie zmieniła swego stanowiska; 2) Francya nie wzięła żadnych na siebie zobowiązań; 3) Konferencya została zerwana nie przez Francyę; 4) Francya zbliżyła się do swego angielskiego sprzymierzeńca więcej, aniżeli kiedykolwiek.

Nowa faza cywilizacyi.

Londyn. P. A. T. Reuter. „Evening Standard“ donosi, **że** Lloyd George złożył następujące oświadczenie: W zachodniej cywilizacyi osiągnęliśmy nową fazę. **Polega ona na tem, że w Europie i na całym świecie wszystkie państwa są od siebie zależne.** Pakt pokojowy ma wielkie znaczenie. Granice państw staną się otwartemi **drzwiami, a nie baryerami.** Pokój jest głównym postulatem. Na pokoju polega dobrobyt i szczęście świata.

DELEGACYE OPUSZCZAJĄ GENUĘ.

Genua. (A. W.) Dzisiaj opuścili Genuę węgierscy rzeczoznawcy dla spraw mniejszości, a to ze względu na to, iż oświadczono im, że **sprawa mniejszości narodowych nie będzie rozpatrywaną na konferencyi, wskutek protestu ze strony Czechosłowacyi.** Lloyd George chciał rzekomo omawiać sprawę mniejszości narodowych.

Berlin. (A. W.) Z Genui donoszą, iż delegacya czeskosłowacka przygotowuje się od odjazdu we wtorek.

Berlin. (A. W.) Lloyd George zamierza wyjechać w piątek z Genui. **W przyszły poniedziałek ma on przemawiać w Izbie gmin.**

POWRÓT DELEGACYI POLSKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Część delegacyi wraca z Genui do Warszawy we środę.

ANGLIA NIE UDZIELI POŻ. SOWIETOM.

Londyn. P. A. T. Zastępca premiera angielskiego, **Chamberlain,** oświadczył, że **rząd angielski nie zamierza udzielić rządowi sowieckiemu jakiejkolwiek pożyczki.**

Bolszewicy spalili Barthou... z papieru.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Moskwy donoszą, **że rezultaty konferencyi genueńskiej wywołały w kołach sowieckich rozgoryczenie. W Piotrogrodzie na placu Marsowym odbył się wiec przeciwko Francyi, wkońcu spalono lalkę przedstawiającą Barthou.** Milicya nie starała się przeszkodzić demonstrantom.

Obrady nad ordynacyą wyborczą.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu w pierwszem czytaniu odesłano do komisyi ustawę w przedmiocie **tytułu inżyniera.** Następnie przystąpiono do pierwszego czytania ustawy **o zniesieniu ograniczeń praw osób duchownych w zajmowaniu się górnictwem** na obszarze b. Królestwa Polskiego.

Następnie przystąpiono do dalszych obrad **nad ordynacyą wyborczą,** mianowicie nad art. 94 i 96. Poseł Rosset zwraca się przeciwko poprawkom Z. L. N. i P. S. L., zarzucając temu **ostatniemu** chęć usunięcia inteligencyi z przyszłego Sejmu i chęć zgniecenia wszelkiej opozycyi. Poseł Federowicz wyraża przekonanie, że projekt ordynacyi wyborczej przekreśla znaczenie miast. Poseł Grünbaum oświadcza, **że ordynacya zmusza wszystkich żydów do złączenia się w jednolity front żydowski,** gdyż grozi im zupełna utrata mandatu w Sejmie. **Ks. Lutosławski** stwierdza, **że przedstawicielstwo narodu konstruować należy według interesów państwa, a nie według abstrakcyjnych doktryn.**

Ks. **Kotula** oświadcza się za tekstem większości komisyi i przeciw poprawkom Z. L. N. i P. S. L. Pos. **Żuławski** widzi w poprawkach **prowokowanie walki z całą klasą robotniczą i domaga się równych praw.** Pos. Nader zapowiada, że stronnictwo N. P. R. głosować będzie za projektem większości.

Po przemówieniu posłów: Daszyńskiego, Wróblewskiego i Niedziałkowskiego przerwano dyskusyę nad ordynacyą aż do załatwienia ustawy o monopolu tytoniowym.

Następnie przystąpiono do ustawy o urlopach pracowników zatrudninych w przemyśle i handlu. **Dyskusya nad tem przedłożeniem była bardzo ożywioną i burzliwą.** Przyjęto poprawkę **Schipera w sprawie nie wliczania czasu choroby i ćwiczeń wojskowych jako przerwy pracy** i poprawkę posła Regera **dotyczącą robotników górniczych.** Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

W drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto ustawę o powołaniu nadzwyczajnej komisyi rozjemczej do załatwienia zatargu między właścicielami nieruchomości miejskiej a dozorcami domowymi.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya konstytucyjna przyjęła w trzeciem czytaniu **projekt ustawy o trybunale administracyjnym** według referatu pos. Liebermanna.

Komisya prawnicza przyjęła **w trzeciem** czytaniu projekt ustawy, zawierającej przepisy przejściowe z powodu wprowadzenia w życie konwencyi **o ochronie dzieł literatury** i sztuki.

WATYKAN A SYONIZM.

Rzym. P. A. T. Ag. Stefani. Patryarcha Jerozolimy udaje się w najbliższym czasie do Londynu, aby z polecenia Watykanu pertraktować w kwestyi syonizmu.

DELEGACYA WATYKANU BADA STOSUNKI ROSYJSKIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Rzymu wyjechała do Odessy delegacya ośmiu przedstawicieli Watykanu dla zbadania stosunków rosyjskich.

Ustąpienie Benesza z premierostwa.

Praga. P. A. T. Według doniesienia „Tribuny“, ustąpienie Dra Benesza ze stanowiska prezydenta ministrów **jest kwestyą najbliższego czasu.** Wybór jego następcy sprawia kołom politycznym wielkie trudności. Były min. Sveihla odmówił przyjęcia tego stanowiska. Rekonstrukcya gabinetu nastąpi tuż po powrocie Dra Benesza z Genui. Dr Benesz zatrzyma tekę ministra spraw zagranicznych.

Uwagi o dwóch procesach.

Dwa procesy przed krakowską ławą przysięgłych wywołały w ostatnim czasie żywe zainteresowanie ogółu. W jednym na ławie oskarżonych powtórnie zasiadł i jednogłośnym werdyktem powtórnie zasądzonym został żydowski koncypient adwokacki. Oskarżono go o fałszerstwo pieniędzy, przestępstwo, które na podstawie smutnego doświadczenia społeczeństwo przyzwyczaiło się już łączyć ze sprawcami żydowskimi. Może więc nie tyle osoba oskarżonego tworzyła sensacyę, ile osoba jednego z obrońców. Był nim profesor Uniw. Jagiellońskiego, współwyznawca dra Dröhlicha. Jednogłośnem chyba będzie życzenie wszystkich, którzy naszą Wszechnicę kochają, by jej profesorowie prawa nie angażowali swych imion w tego rodzaju procesach. Zdaje nam się, że także prof. Rosenblatt za czasów swej profesury nie łączył swego tytułu uniwersyteckiego ze sprawami i ludźmi takiego typu, jaki przedstawił nam się w całej ohydzie na rozprawie dra Droehlicha. Profesorowie prawa Uniw. Jag. rozwijają teraz świetną i niezwykle płodną działalność naukową i z prawdziwym podziwem patrzy na ten pierwszy w Polsce fakultet prawa cały kraj. Ostatni występ prof. Reinholda zupełnie nie harmonizuje z tą doskonałą „formą" fakultetu. Szkodzi jego powadze i powadze nauki.

W procesie dra Drobnera, Wodeckiego i towarzyszy skazaną została faktycznie... policya za niedokładne i niepewne doniesienia. Oby ta kompromitacya wyszła jej na dobre... Z procesami politycznymi zaś należy być na przyszłość bardzo ostrożnym. Wiadomo, że wytacza je zazwyczaj państwo słabe i w swym bycie nieustalone. W Anglii i Francyi w czasach pokoju niema procesów o zdradę stanu. Ostatecznie bowiem niemal każda mowa socyalisty czy komunisty, jak i działalność obu tych partyi jest w większym lub mniejszym stopniu przygotowaniem „rewolucyi"; gdyby z tego powodu należało ścigać karnie, to trzebaby zakazać także śpiewu „Czerwonego Sztandaru" i budować przez kilka lat same więzienia...

Oczywiście nawoływanie do oporu czynnego, do napadu na władze i t. d. musi być ściganem, jak i tępić należy najemnych, płatnych przez Moskwę agitatorów. Pełnią oni tu bowiem faktycznie rolę szpiegowską na rzecz Sowietów.

Procesowi Drobnera i tow. przysłuchiwała się masowo młodzież żydowska. Rozprawa zamieniła się w lektoryum, a ława oskarżonych stała się katedrą socyalizmu. P. Drobner wygłosił sześcio czy siedmiogodzinny wykład, który stał w dość luźnym związku z samą sprawą. Oczywiście są ludzie młodzi (jest ich po wojnie o wiele mniej niż przed wojną), którzy muszą przejść przez socyalizm jak inni przez odrę lub hiszpankę, ale czemu ma im to ułatwiać sala sądowa? Komisya oświatowa P. P. S. miałaby wówczas prawo trybunałowi sądowemu wytoczyć proces o nierzetelną konkurencyę...

Nie przesadzamy zresztą wpływu tych wykładów przy ul. Poselskiej. W zgniłych przedwojennych czasach młodzież polska śpiewając „Czerw. Sztandar" przeżywała fikcyę rewolucyjności i światoburczości. Był to jednak tylko lichy surogat idealizmu. Dziś ten zmięty, wypłowiały i skompromitowany w służbie państw centralnych sztandar jest raczej straszakiem dla polskiej młodzieży. Wiernymi pozostają mu tylko żydzi. Czerwony sztandar otrzyma też zapewne wkrótce gwiazdę Dawida, by nie było nieporozumień, jakiego narodu barwy reprezentuje.

Idealizm zaś młodzieży polskiej znajdzie zaspokojenie dzisiaj dużo pełniejsze i właściwsze pod barwami narodowemi, które — że strawestujemy tu słowa Lamartina — przeszły z naszą armią zwycięsko spory szmat Europy, gdy czerwona chorągiew tuła się między rogatkami miast w bezpłodnych demonstracyach i bezsilnych pogróżkach.

Ku zwalczeniu drożyzny.

O utworzenie Państwowego Banku Gwarancyjnego.

Ubolewamy nad drożyzną, która wciąż u nas wzrasta, gdy tymczasem inne państwa, z wyjątkiem bolszewickiej Rosyi i małej Austryi, powoli się zbliżają do stosunków normalnych. Jak długo tej drożyzny nie pokonamy, mowy być nie może o wydatnej odbudowie naszego Państwa, bo drożyzna wyczerpuje jak zaraza nasze siły gospodarcze i czyni nas nieodpornymi i niezdolnymi do życia normalnego.

Zwalczanie drożyzny jest jednak zagadnieniem bardzo trudnem do rozwiązania. W każdym razie unikać należy eksperymentów doraźnych, bo one nie prowadzą do celu i mogą jeszcze więcej sprawę zagmatwać. Dalej unikać należy wszystkich rekwizycyi, wyznaczania cen maksymalnych, dyrygowania sprzedażą i krępowania naturalnego ruchu handlowego.

Także teoretyczne problemy, jak: wzmocnienie produkcyi przez wysokie cła na wyroby zagraniczne, zamykanie granic dla wywozu żywności, zniżanie taryf na transport żywności itp. nie są wystarczające do pokonania drożyzny. Przytem także liczyć się musimy z tem, że murem chińskim otaczać naszego Państwa przecież nie możemy, jeśli chcemy uchodzić za naród cywilizowany. Musimy też zawierać traktaty handlowe z resztą Europy, musimy się przyczyniać do wzajemnej wymiany towarów i nie wolno utrudniać tej wymiany.

Natomiast musimy dla skutecznego zwalczania drożyzny, koniecznie zwalczyć główną, a twierdziłbym nawet wyłączną obecnie przyczynę drożyzny, mianowicie drożyznę kredytu pieniężnego. Bo jak długo tej plagi nie usuniemy, drożyzna będzie rosła pomimo wszystkich innych zarządzeń.

Ciekawym nadzwyczaj objawem jest, iż funkcyonują dość sprawnie nasze Urzędy walki z lichwą, ale nie słyszymy o żadnym wypadku, żeby kogo karano za lichwę pieniężną, choć ona całkiem jawnie jest uprawianą. Nawet bardzo poważne instytucye finansowe biorą procent lichwiarski, a dochodzi on do paruset procent od pożyczanej sumy.

Dlaczego to się dzieje? Bo zawrotne sumy, które są potrzebne do zakupu towarów, zmuszają do poszukiwania pieniędzy. Z popytem zaś za pieniędzmi rośnie ich cena. Czy może doszlibyśmy do celu karaniem za lichwę pieniężną? Nie! Wylalibyśmy dziecko razem z kąpielą.

Czy może P. K. O. na to poradzi, udzielaniem taniego kredytu kilku bankom, z warunkiem, że muszą również za małym procentem kredytu udzielać? Nie! Bo będzie to tylko nowym środkiem do wzbogacenia się dla kilku protegowanych jednostek, ale ogół tego wcale nie odczuje, a drożyzna tem nie będzie zwalczona, ani nawet złagodzona.

Pobłażliwie znosić musimy lichwę pieniężną, póki nie znajdziemy sposobu na usunięcie jej przyczyn, czyli na usunięcie konieczności pożyczania anormalnie wielkich sum na zakupno towarów.

Na to jest sposób ten, że zastąpimy kredyt pieniężny kredytem towarowym, jak to miało miejsce przed wybuchem wojny. Jeśli damy możność naszemu przemysłowi do nabywania maszyn, narzędzi, surowców na kredyt, zwolnimy go ze znacznego haraczu, jaki obecnie płaci za udzielane pożyczki pieniężne, a temsamem potanieje produkcya; ale przemysłowiec będzie wówczas mógł także znaczną część wyrobów swoich sprzedawać kupcom na kredyt, a więc odpada w kalkulacyi cen wydatek na procent za pożyczaną gotówkę po raz drugi, czyli towary tanieją. Możność uzyskania taniego kredytu, otworzy pole nowo powstającym warsztatom przemysłu, co działać musi ożywczo na wytworzenie konkurencyi, a więc nowy czynnik, który się przyczyni do spadku cen. W parze z tem pójść musi automatycznie, bez żadnego dalszego przymusu, redukcya cen artykułów żywności, a niemniej potanieć musi robocizna, również bez wielkiej walki partyjnej.

Lichwa pieniężna upadnie, skoro nikt zawrotnych sum pożyczać niema potrzeby, a kapitały, wycofane z ruchu kredytowego, mimowoli się zwrócą ku ożywianiu ruchu budowlanego. To uzdrowi stosunki mieszkaniowe i da zarazem pożądaną pracę licznym rzeszom robotników i zmniejszy się liczba bezrobotnych. Jednem słowem, drożyzna będzie zwalczona i nastaną u nas czasy normalne.

Chodzi tylko o sposób, jak należy zorganizować nasze stosunki gospodarcze aby kredyt towarowy z letargu powstał i użyźnił nasze pola pracy tak, jak to czynił przed wybuchem wojny.

Kredyt jest w życiu gospodarczem czynnikiem, podobnym do apetytu w życiu ludzkim. Zdrowy człowiek nie potrzebuje podniety do wzbudzenia apetytu, w chorym natomiast organizmie, jakim jest nasz organizm gospodarczy, apetyt musi być sztucznie wywołany.

Na wywołanie tego apetytu, czyli na wywoływanie u nas zdrowego kredytu, mam następującą receptę:

Państwo polskie utworzy z kapitałem, powiedzmy 5 miliardów marek (fabrykanci cukru dostali od rządu 6 miliardów pożyczki) Państwowy Bank Gwarancyjny. Ta instytucya państwowa stanowić będzie możnego i poważnego ręczyciela tak wobec zagranicy, jak wobec własnych obywateli, za transakcye towarowo-kredytowe, zawarte z kupcami lub przemysłowcami naszymi.

Fundusze swoje powiększa ten bank przez wydawanie akcyi, uprawniające ich posiadaczy do korzystania z jego gwarancyi.

Gwarancya będzie oparta na wywiadach, przeprowadzonych przez Urzędy informacyjne, które przy boku banku i jego oddziałów utworzone będą.

Akcye, wystawione na imię i nazwisko właścicieli, sprzedawane będą tylko we walucie polskiej.

Faktury, za które bank gwarancye obejmie, opiewać muszą również we walucie polskiej. Kwota, poddana gwarancyi, przyjęta będzie tylko wówczas, jeśli dotyczący interesent nabył akcyi banku conajmniej w wysokości 4% zgłoszonej kwoty.

To są najogólniejsze zarysy mojego projektu, a dalsze wyczerpujące szczegóły i wyjaśnienia znaleść można w mojej broszurze p. t.: „Brońmy się!", wydanej nakładem Tow. „Rozwój" w Warszawie, Żórawia 2, gdzie ją nabyć można.

Tak uzdrowiwszy nasze życie gospodarcze, wzmocnimy nietylko zaufanie zagranicy do nas, ale wprawimy ją w podziw, bo zadamy kłam rozsiewanym o nas po świecie wieściom o naszej nieudolności gospodarczej.

Jestem tego pewny, że wcześniej czy później zmuszone będą decydujące sfery nasze dostosować się do mojego projektu, a im później to nastąpi, tem gorzej dla Polski.

Hieronim Weiss.

„Wspomnienia następcy tronu ks. Wilhelma"

Pod tym tytułem ukazała się świeżo książka (nakładca Cotta), w której b. następca tronu niemiecki, ks. Wilhelm, stara się, nie tyle przedstawić faktyczny bieg wypadków politycznych przed wybuchem wojny światowej i w czasie jej trwania — ile usprawiedliwić się wobec opinii publicznej niemieckiej, mającej mu niejedno do zarzucenia.

Sprawozdawca „Berl. Tageblatt'u" pisząc o tej, bądź jak bądź, ciekawej publikacyi, podnosi w pierwszym rzędzie, iż czyni wrażenie, jakoby jej autorem był nie następca tronu, lecz ktoś inny, co dostarczony mu materyał przygotował pod względem literackim do druku. Oprócz tego współpracownika literackiego, piszącego zgrabnie stylem „Gartenlaube", pracował nad tą książką — zdaniem owego sprawozdawcy — także jakiś dość zręczny polityk, który ją pod względem politycznym odpowiednio „wyretuszował". Widocznem to jest, między innemi, po zrzeczeniu się ze strony b. następcy tronu wszelkich pretensyj, opartych na zasadzie „z Bożej łaski" i po twierdzeniu, jakoby zawsze hołdował przekonaniom politycznym lewego skrzydła narodowo-liberalnych. W dodatku zaś wynika ze „Wspomnień", że ich autor, nie zapoznając „wartości staropruskich tradycyj", jest przecież zdania, że nie nadają się już one do wychowania spółczesnego społeczeństwa.

Idąc po tej linii, stara się eks-następca tronu osłabiać zarzuty, czynione mu z pewnych powiedzeń i czynów, które świadczyły o zupełnie innych przekonaniach, jak np. zachowanie się jego podczas kryzysu marokkańskiego, w sprawie skandalicznych zajść w Zabrzu, podżegania do konfiskaty dzienników w ciągu wojny i t. d. Natomiast bardzo swobodnie, może nawet więcej swobodnie, niż na b. następcę tronu przystało, krytykuje swego ojca, przeprowadzając wiwisekcyę jego zdolności i czynów.

Poddaje on następnie ostrej krytyce wyzywającą i drażniącą politykę Niemiec wobec Anglii, oraz piętnuje „alle Thorheiten und Geschmacklösigkeiten", jakie popełniano ze strony jednostek kierujących w polityce względem Polski i Alzacyi-Lotaryngii.

W ten sposób książka omawiana, zapewne w myśl intencyi autora, stała się rodzajem aktu oskarżenia niemieckiego „l'ancien regime'u" uosobionego w cesarzu Wilhelmie i jego najbliższem otoczeniu z kanclerzem Bethmannem-Hollwegem na czele.

Co się tyczy spraw wojskowych z przebiegu wojny światowej, to b. następca tronu zapowiada, że omówi je obszernie w osobnem dziele. Z tego jednak, co o nich w swych „Wspomnieniach" sądzi, warto podnieść, iż w grudniu 1915 r., rzekomo przyszedłszy do przekonania, że sprawa Niemiec nie stoi dobrze, doradzał zawarcie osobnego pokoju z Rosyą a w r. 1917 był otwarcie za „pokojem porozumienia". Niema też dość słów na potępienie „sztucznego optymizmu", którym z kwatery głównej karmiono naród niemiecki oraz zostającej z nim w bezpośrednim związku działalności głównego biura prasowego.

B. następca tronu niemiecki, który podobno bardzo lubi aby porównywano go do Fryderyka W. z czasów gdy był następcą tronu pruskiego, mimo tak wyraźnie zaznaczonych liberalnych tendencyi i formalnego zrzeczenia się praw do tronu, nie spalił w swoich „Wspomnieniach" mostów za sobą. Zaznacza bowiem w jednym ich ustępie, że „gotów jest usłuchać wezwania, jeżeliby kiedy było doń skierowane, jako wynik woli większości narodu".

Czy kiedy takie wezwanie odezwie się w Niemczech lub Prusiech — przesądzać dziś nie można.

700-letni jubileusz uniwersytetu w Padwie.

Polska wzięła żywy udział w uroczystościach padowskich, które odbyły się w Padwie 15 b. m. czyli w ubiegły poniedziałek. Jako delegat Un. Jag. pojechał prof. Kazimierz Kostanecki, który reprezentował tam również Akademię Umiejętności oraz Uniwersytety lwowski i poznański. Prof. Kostanecki zawiózł do Padwy obszerną, kilkudziesięcioarkuszową pracę zbiorową, wydaną pod redakcyą prof. Windakiewicza i Wędkiewicza przez uczonych polskich w języku włoskim, a obejmującą szereg prac, wyjaśniających stosunek Uniwersytetu padewskiego do życia kulturalnego w Polsce. Znalazły tam pomieszczenie prace prof. Morawskiego, Łempickiego, Ćwiklińskiego, Wędkiewicza, Windakiewicza, ks. Fijałka, Birkenmajera starszego i młodszego, Kota, Lachsa, Rostafińskiego i Rubczyńskiego. Nadto imieniem Uniw. Jag. zawiózł prof. Kostanecki artystycznie wykonany i ozdobiony przez artystę prof. Bukowskiego adres. Adres, pisany na pergaminie, iluminowany artystycznie, oprawiony w okładki obciągnięte jedwabiem z ornamentami haftowanymi złotem według rysunku prof. Bukowskiego, jest prawdziwem dziełem sztuki.

Uniw. Jag., który w tak ścisłych pozostawał z Padwą stosunkach, uczci rocznicę założenia Uniwersytetu padewskiego uroczystą Akademią, która się odbędzie w sobotę 20 maja b. r. o godzinie 12 w południe, w Auli uniwersyteckiej. Akademię zagai rektor, następnie zaś będzie mówił prof. Birkenmajer na temat „Kopernik w Padwie", w którejto kwestyi jest najbardziej miarodajnym specyalistą. O znaczeniu Polski dla Włoch powie ks. Giannini, a jeden z profesorów Uniwersytetu o znaczeniu Włoch dla Polski.

KRONIKA.

NA RATUNEK DZIECIOM!

Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci, które istnieje już od lat 50, prowadzi szpital pod wezwaniem św. Ludwika w Krakowie i wysyła corocznie dzieci skrofuliczne z ubogich warstw ludności do swego własnego zakładu w Rabce (kolonia imienia św. Józefa). Wobec panującej ogólnie drożyzny, a minimalnych wprost funduszów, jakimi rozporządza Towarzystwo, rodzice przeznaczonych na wyjazd do kolonii dzieci będą musieli z konieczności uiszczać pewne opłaty, które w najbliższych tygodniach zostaną unormowane. Opłaty te łącznie ze skromnym funduszem Towarzystwa, nie starcza jednak na opędzenie najniezbędniejszych wydatków, jak poprawa budynku kolonii, uzupełnienie inwentarza i t. d., to też brak środków pieniężnych zmusiłby Towarzystwo do zastanowienia tej tak humanitarnej akcyi pomocy dzieciom. Społeczeństwo nasze winno przyjść z wydatną pomocą na ratunek dzieciom i w tym celu wszelkie fundusze skierowywać do Banku Małopolskiego w Krakowie.

O ODBUDOWĘ KOLEGIATY WIŚLICKIEJ.

Huragan wojenny zniszczył jeden z najpiękniejszych naszych zabytków architektonicznych, jakim jest słynna Kolegiata Wiślicka.

Zakładał jej fundamenty Władysław Łokietek, dokończył budowy Kazimierz Wielki. Na pamiątkę pierwszego zjednoczenia Polski poczęte zostało to dzieło ostatnich Piastów. Z omszałymi murami kościoła łączy się wspomnień historycznych niemało. Każdy prawie kamień w walącej się budowie ma swą wymowę podwójną: dziejów i sztuki. Kolegiata wiślicka jest bowiem nietylko relikwiarzem pamiątek i wspomnień dziejowych, ale i bezcennym klejnotem architektury, cudem wczesnego gotyku, kamienną pieśnią czternastowiecza.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, znalazł się w Polsce człowiek, który godnie może poprowadzić dzieło odbudowy. Człowiekiem tym jest Dr A. Szyszko-Bohusz. Na odbudowę potrzeba jednak milionowych funduszów. Funduszów tych powinno dostarczyć całe społeczeństwo polskie. Wierzymy, że dostarczy i wtedy można będzie dźwignąć z poniżającej ruiny tę skarbnicę piękna i wspomnień na pamiątkę powtórnego ziem polskich zjednoczenia.

Wszelkie ofiary przesyłać należy do Komitetu odbudowy w Wiślicy (Ziemia Kielecka) lub do Banku Ziemi Polskiej, oddział w Pinczowie.

10 MILIONÓW MAREK NA MŁODZIEŻ AKAD.

W dalszym ciągu składek na rzecz Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką złożono na ręce wojewody Dra Gałeckiego: Polski Bank przemysłowy w Krakowie 350.000 Mk., składka zebrana przez starostę w Nowym Targu 250.000 Mk., Powsz. Bank Kred. w Krakowie 70.000 Mk., Tow. handlowe w Myślenicach 10.000 Mk. Razem 680.000 Mk. Wraz z poprzednio ogłoszonemi składkami na ręce wojewody Dra Gałeckiego złożono dotąd 5,990.044 Mk., oprócz darów w naturze, wartości około 2 milionów marek. Nadto 15 b. m. nadesłało Stowarzyszenie dla obrotu materyałami i towarami tekstylnymi w Bielsku-Białej i okolicy 2 balo, zawierające 287.05 metrów materyałów ubraniowych, wartości około półtora miliona marek, jako pierwszą ratę na poczet rozpoczętej akcyi, celem dostarczenia ubrań młodzieży akademickiej.

PAPIEŻ PIUS XI DO POLSK. ASTRONOMÓW.

Na audyencyi, udzielonej w dniu 10 b. m. członkom międzynarodowego kongresu astronomów w Rzymie, Papież Pius XI zwrócił się po polsku do astronomów krakowskich, prof. Banachiewicza, delegata Akademii Umiejętności, oraz jego sekretarza p. Witkowskiego, ze słowami „Niech będzie pochwalony" i „Niech żyje Polska". Podczas audyencyi Papież wygłosił przemówienie o potrzebie zgody między narodami, ku czemu powinni pracować i uczeni.

Międzynarodowy Kongres astronomów, na skutek gorącego poparcia ze strony komisyi do badania gwiazd zmiennych, postanowił udzielić prof. Banachiewiczowi subwencyi na wydawnictwa naukowe z tej dziedziny, posiadające znaczenie dla kooperacyi międzynarodowej.

POJEDYNEK O ORDERY.

Donoszą nam z miasta o następującem zdarzeniu: Komitet byłych powstańców górnośląskich nadał w swoim czasie pp. Jerzemu i Witoldowi Langrodom górnośląską wstęgę waleczności. Ponieważ z kół obywatelskich zwrócono następnie Komitetowi uwagę, że odznaczeni panowie pełnili w czasie powstania służbę biurową, a nie bojową, przeto odznaczenie zostało im odebrane.

Dzisiaj zgłosili się w prezydyum Towarzystwa obrony kresów zachodnich dwaj kapitani W. P. i wyzwali imieniem pp. Langrodów pp. Gruszeckiego i prof. Pachońskiego na pojedynek (obwiniając ich, że to oni sprawili odebranie dekoracyi) z zagrożeniem, że o ile do jutra w południe wyzwani nie poślą im świadków, to zostaną publicznie pobici. Doryweczo zebrany wydział Towarzystwa, oburzony tym postępkiem oficerów, uchwalił przyjąć za działalność pp. Gruszeckiego i Pachońskiego pełną odpowiedzialność, nie pozwolił im na pojedynek, a z powodu brutalnej formy wyzwania, zwrócił się do Min. spraw wojsk. z protestem.

HANDEL ZIEMIĄ W ZAKOPANEM.

Czytamy w „Gazecie Zakopiańskiej":

„Po raz już drugi p. Wojciech Krzeptowski, były sekretarz gminny i dyrektor Składnicy Kółka rolniczego w Zakopanem wraz z żoną, p. Ludwiną, sprzedał nieruchomość swoją — żydom: przed dwoma laty realność przy ul. Zamoyskiego, objętą liczbą wykazu hipotecznego 2.110 — pp. Oldze ze Spitzerów Willerowej i Tekli z Trammerów Willerowej, obecnie zaś dnia 21 z. m. realność przy drodze do Doliny Białego, objętą l. w. h. 1.932 — pp. Juliuszowi i Helenie z Propperów Borncтom.

„Opinia publiczna, zaniepokojona tem wielce, musi być surowa, gdy chodzi o obronę ziemi, najpierwszy bodaj interes narodowy — to też spodziewamy się wyjaśnienia wszystkich szczegółów sprawy, aby pytającym o nią — słuszną można dać odpowiedź, czy i kto winien?".

Oczekujemy nie tyle wyjaśnienia, bo interesowani zazwyczaj w takich wypadkach nie spieszą się — ale rychłe interwencyi p. prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie, który powinien zaprotestować przeciw omijaniu Komisyi Obrotu ziemią i położyć kres niewątpliwemu „Sprytowi", na co są skuteczne sposoby prawne.

Kraków, 17 maja.

PRZYJAZD MERÓW FRANCUSKICH DO KRAKOWA. W poniedziałek 22 b. m. o godz. 11.10 w nocy przybywają do Krakowa w przejeździe do Lwowa na zjazd delegatów Związku miast polskich, przedstawiciele generalnego zrzeszenia merów (burmistrzów) francuskich, w liczbie siedmiu osób, wśród nich jeden sekretarz Związku. Związek reprezentować będą na zjeździe we Lwowie pp.: Adrien Gilly, prezydent generalnego Zrzeszenia międzynarodowego merów, Charles Legras, Antonin Faroud, Albert Perrin, Le Boulanger, Marcel Heraut i sekretarz Marcel Gilly.

Merów powita na dworcu w Krakowie wiceprezydent Dr Wielgus imieniem miasta. We wtorek przed południem zwiedzą goście zabytki naszego miasta, poczem w południe będą przywitani w sali posiedzeń Rady miasta przez członków Rady, oraz zaproszonych gości. Po południu zwiedzą merowie saliny wielickie, wieczorem zaś wezmą udział w przyjęciu, wydanem na ich cześć w sali Starego Teatru. Tegoż dnia o godz. 10.20 w nocy wyjadą do Zakopanego, skąd wrócą następnego dnia wieczorem udadzą się do Lwowa. We Lwowie zabawią przez cały czas trwania obrad zjazdu, t. j. do soboty 27 b. m. włącznie.

UCZCZENIE EMIGRACYI POLSKIEJ W AMERYCE. Kuratoryum okręgu szkolnego krakowskiego komunikuje, że 20 b. m. odbędzie się we wszystkich szkołach, podległych Kuratoryum, uroczysty obchód dla uczczenia emigracyi naszej w Ameryce, połączony z nabożeństwem żałobnem za dusze Polaków amerykańskich, poległych w wielkiej wojnie.

PREZES KRAKOWSKIEJ DYREKCYI KOLEI, inż. Prachtel-Morawiański, wyjechał 15 b. m. na dwu-tygodniowy urlop.

NA CZWARTEJ STRONIE DZIENNIKA zamieszczamy dzisiaj uwagi p. Jarosława Janowskiego, poświęcone wystawieniu „Ulicy dziwnej" w Teatrze Słowackiego.

POSIEDZENIE SEKCYI SZKOLNEJ RADY MIAST odbyło się w poniedziałek 15 b. m. pod przewodnictwem wiceprez. miasta Rollego. Na posiedzeniu przyjęto do wiadomości rozdział XI i XII budżetu na rok bieżący. Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne w dziale „Sztuka i zabytki histor." wynoszą okrągło 98 milionów, dochody natomiast 55 milionów. W dziale XII (szkolnictwo i oświata) rozchodom w sumie 148,865.717 przeciwstawiają się dochody w ilości 23,185.836. Wkońcu dokonano wyboru 3-ch delegatów sekcyi do komisyi skarbowej.

WALKA Z DROŻYZNĄ. Nadzwyczajny komisarz do zwalczania drożyzny, minister Michalski, nadesłał do Państw. Urzędu walki z lichwą w Krakowie rozporządzenie, w którem wyłuszcza powody drożyzny artykułów pierwszej potrzeby i podaje sposoby przyciwdziałania lichwie. Jednym z powodów drożyzny jest niewłaściwy obrót artykułami spożywczymi, oraz nadmierne pośrednictwo w handlu. Ten sposób handlu rozwielmożnia się coraz silniej i przyczynia się bezwzględnie do zwyżki cen. Z tej też przyczyny należy jak najenergiczniej i bezwzględnie tępić nielegalne pośrednictwo wedle obowiązujących postanowień. Przedewszystkiem należy działać z całą siłą przeciw wykupywaniu po drodze od zdążających na targ lub już na targu przedmiotów użytku.

ZNIŻKA CEN WĘGLA. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ma nastąpić zniżka cen węgla. Cena 1 cetn. metr. będzie obniżoną o 110 Mk. Na dzisiejszej konferencyi w Magistracie z przedstawicielami gwarectwa jaworznickiego i innych kopalń zostaną szczegółowo ustalone nowe, zniżone ceny poszczególnych gatunków węgla.

DEKLARACYE NA PRZESYŁKI DO CZECHOSŁOWACYI. Władze czeskie wymagają, aby przy każdej przesyłce, nadchodzącej z Polski do Czechosłowacyi, była załączona deklaracya towaru. Bez tej deklaracyi powyższe przesyłki nie będą przyjmowane przez graniczne stacye czesko-słowackie. Wobec tego, wszystkie stacye nadawcze P. K. P. będą żądać od nadawcy przy przyjęciu tego rodzaju przesyłek do przewozu odnośnej deklaracyi towaru, która może być sporządzoną w języku polskim, a zawierać następujące dane: Nazwisko i miejsce zamieszkania nadawcy, ilość, rodzaj opakowania, cechy i numera danej przesyłki, nazwę towaru, wagę, wartość towaru, i kraj przeznaczenia.

NADUŻYCIA PRZY EKSPEDYCYI LISTÓW. Policya aresztowała N. P., substytuta pocztowego w Krakowie, który, zatrudniony w dziale ekspedycyi listów, dopuszczał się nadużycia w ten sposób, że zabierał listy, co do których przypuszczał, że zawierają pieniądze. Po godzinach urzędowych wypróżniał je z zawartości pieniężnej, a następnie listy niszczył. Szkody, wyrządzonej w ten sposób przez P., dotychczas nie ustalono.

DZIECIOBÓJSTWO. Wczoraj odbyła się przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okr. karnym rozprawa przeciw Katarzynie Potoś, lat 28, służącej, oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Świądrowski, oskarżał prok. Wołoszczuk. Akt oskarżenia zarzucał Potosiównej, że w nocy z 12 na 13 marca b. r. udusiła bezpośrednio po porodzie swe nieślubne dziecko płci żeńskiej w ten sposób, że noworodka zaniosła do piwnicy i położyła go twarzą na kupie miału węglowego, w tym celu, by zadusił się pyłem.

Obwiniona wyparła się winy, twierdząc, że zaniosła dziecko do piwnicy w tem mniemaniu, iż jest ono nieżywe, gdyż po urodzeniu nie dawało znaku życia. Przesłuchani na wczorajszej rozprawie lekarze: prof. Jankowski i prof. Olbrycht, orzekli na podstawie oględzin sądowo-lekarskich, że dziecko urodziło się żywe, oraz że żyło jeszcze w piwnicy, o czem świadczy

znaleziony w drogach oddechowych, w przełyku i żołądku noworodka miał węglowy.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał postawił sędziom przysięgłym pytanie główne w kierunku rozmyślnego uduszenia dziecka przez obwinioną i pytanie ewentualne w kierunku umyślnego zaniechania przez nią zawezwania potrzebnej pomocy, przez co Potosiówna noworodkowi zginąć pozwoliła. Sędziowie przysięgli 9 głosami zaprzeczyli pytanie główne, zaś 11 głosami zatwierdzili pytanie ewentualne. Na podstawie tego werdytku trybunał, przy zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia, wydał wyrok, skazujący Katarzynę Potoś na 10 miesięcy ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc.

STAN ATMOSFERY: W ciągu doby Polska znajdowała się w obszarze wysokiego ciśnienia, ogarniającego południowo-wschodnią część Europy. Wskutek tego, w kraju utrzymywała się piękna, słoneczna pogoda przy słabych prądach powietrza.

W godzinach popołudniowych termometr wskazywał w Poznaniu +35, w Krakowie +25, Warszawie +23, Lwowie +22 i Pińsku +20.

Kraków 8h: Ciśnienie 761.0, temperatura +20.3, maximum +24.5, minimum +3.1, opad —, stan nieba: pogodnie.

Prognoza na środę: Dość pogodnie, ciepłej, wiatry lokalne.

Z Polski i ze świata.

JUBILEUSZ PEDAGOGA. W Kaszowie pod Krakowem obchodzono w dniu 30 z. m. 40-letni jubileusz pracy nauczycielskiej kierownika tamtejszej szkoły p. Wojciecha Ślósarza. Oprócz wielu gości z łona nauczycielstwa i duchowieństwa, wziął udział w uroczystości kurator okr. szkol. krak. p. Jan Owiński wraz z inspektorem pow. krak. p. J. Lorenzem.

Przed południem odbyła się w pięknie przystrojonej na ten cel szkole kaszowskiej ogromna manifestacya ze strony mieszkańców tej gminy wdzięczności i przywiązania dla swego wychowawcy. Po uroczystości podejmowała licznych gości wieczerzą gmina, przyczem rolę gospodarzy spełniali wójt i rodni przy pomocy miejscowego nauczycielstwa.

Od Ks. Biskupa Sapiehy otrzymał jubilat pismo gratulacyjne wraz z błogosławieństwem papieskiem.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W BRZESZCZACH odbyło się w dniu 3 Maja i było pierwszym punktem programu tamtejszych uroczystości. Następnie odbyła się Msza św., a po niej pochód od kościoła do lasu na „Ładownię" pod Drzewko Wolności, gdzie przemówił naczelnik miejscowego „Sokoła", druh Sławiński, zaznajamiając obecnych z historyą i treścią Konstytucyi 3 Maja. Po odśpiewaniu kilku pieśni narodowych, wrócił pochód pod kościół i tam się rozwiązał. Wieczorem odbyło się przedstawienie w Hotelu Gwarectwa, odegrano „Wspomnienie" z czasów powstania 1863 i „Czaty" sztukę na tle ucisku rządów zaborczych, z Sokołami w roli oswobodzicieli z niewoli. Słowo wstępne miał p. nauczyciel Kumorek na temat Konstytucyi 3 Maja. Za dzielną i niestrudzoną pracę na polu narodowem i oświatowem cześć Wydziałowi Koła T. S. L. i ks. Kapuście za pracę w pośród ludu wiejskiego.

POŁĄCZENIE WARSZAWA—KIJÓW. Zaprowadzone zostało połączenie kolejowe osobowe i towarowe na linii Warszawa—Kijów. Pociągi będą kursowały dwa razy na tydzień.

WŁADYSŁAW MICKIEWICZ W WILNIE. P. A. T. donosi: We wtorek wieczór przyjechał do Wilna Władysław Mickiewicz. We środę Uniwersytet wileński urządza na jego cześć odczyt prof. Stanisława Pigonia o Adamie Mickiewiczu, poczem projektowany jest uroczysty obiad w Ognisku akademickiem w otoczeniu senatu uniwersyteckiego, profesorów, oraz przedstawicieli młodzieży akademickiej.

ODBUDOWA MOSTU PONIATOWSKIEGO. Ministerstwo skarbu zawiadomiło magistrat warszawski, że zgadza się wyznaczyć w roku bieżącym 300 milionów, w roku zaś przyszłym 400 milionów na odbudowę mostu Poniatowskiego. Roboty rozpoczęte będą niezwłocznie i jest nadzieja, że w ciągu trzech lat most Poniatowskiego zostanie odbudowany.

ZAWALENIE SIĘ DOMU W WARSZAWIE. W starej, 3-piętrowej kamienicy przy ul. Nowomiejskiej w Warszawie, zawaliła się wczoraj klatka schodowa frontowa od 1 piętra, aż do parteru. Na szczęście w chwili katastrofy nikt nie szedł po schodach i dlatego ofiar w ludziach nie było. Straż ogniowa zajęła się usunięciem zwisających resztek schodów i murów, zaś wezwani saperzy pozostałą a zagrożoną część klatki schodowej zabezpieczyli od zawalenia się, podstawiając odpowiednie stemple. Przymusowo uwięzionym lokatorom podawano żywność przez okna przy pomocy sznurków, zanim nie umożliwiono im wydostanie się z domu przy pomocy drabin.

Ze świata katolickiego.

ODZNACZENIA PAPIESKIE. Papież Pius XI mianował w dniu 3 marca b. r. swoimi tajnymi szambelanami ks. ks.: A. Cieplińskiego, T. Czechowskiego, A. Fajęckiego, Fr. Kaczyńskiego, Z. Paciorkowskiego, J. Roczkowskiego. Z pośród osób cywilnych pp.: Fel. hr. Grabowskiego, St. Grabińskiego i St. Godlewskiego.

Szambelanami honorowymi ks. ks.: M. Nowakowskiego, S. Popławskiego, L. Kalinowskiego, H. Skimborowicza, M. Woźniaka, J. Podbielskiego, K. Lutosławskiego. Z pośród osób świeckich: p. Leona Kleckiego. Szambelanami honorowymi extra Urban ks. ks.: J. Matulewicza, J. Tarnowskiego, E. Tymienieckiego. Kapelanem honorowym extra Urban ks. P. Górskiego. Komandorami orderu św. Grzegorza W. pp. W. Strzałkowskiego i Błażejewicza. Kawalerem orderu św. Grzegorza W. p. F. Solnickiego.

Św. Kongregacya studyów w uznaniu zasług na polu naukowem mianowała ks. J. Niedzielskiego doktorem teologii honoris causa. Ks. kancelrz A. Fajęcki, jako sekretarz J. E. Kard. Kakowskiego na conclave, otrzymał przywilej oratorii privati.

Zawiadomienia i komunikaty.

OLGA DESMOND, słynna tancerka i gwiazda filmowa, wystąpi w Krakowie tylko raz jeden, a to w piątek 19 b. m. w teatrze im. J. Słowackiego.

CHRZEST DWU ŁODZI AKADEMICKICH. Sekcya wioślarska Akad. Związku sport. w Krakowie urządza dnia 21 b. m. uroczystość podniesienia flagi, połączoną z chrztem dwóch nowych łodzi wyścigowych i wycieczką statkami parowymi do Bielan i Tyńca.

SPRZEDAŻ BZU odbywać się będzie w ogrodach miejskich przy ul. Lubicz 23, codziennie od godz. 11—12, począwszy od dnia dzisiejszego.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2510-tą od pracowników strzemieszyckiego oddziału drog. radomskiej Dyrekcyi kol.; 2511-tą od pracowników kieleckiego oddziału drog. radom. Dyrekcyi kol.; 2512-tą od pracowników skarżyskoskiego oddziału drog. radom. Dyrekcyi kol.; 2513-tą od pracowników radom. oddziału drog. radom. Dyrekcyi kol.; 2514-tą od pracowników kowelskiego oddziału drog. radom. Dyrekcyi kol.; 2515-tą od pracowników równieńskiego oddziału drog. radom. Dyrekcyi kol.; 2516-tą zebranie w dniu imienin Zofii Lenertowej; 2517 i 2518 (2 cegiełki) dla uczczenia pamięci Felicyana Gadomskiego, dyrektora Tow. akc. K. W. „Flora" — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Helena Miłowska wystąpi po raz pierwszy w teatrze „Nowości" dziś (środa) w „Szale miłości". Operetka wystawiona jest niezwykle okazale i bogato, a obsada spoczywa w rękach najlepszych sił teatru. Repertuar bieżącego tygodnia wypełni „Szał miłości" z gościnnym występem Miłowskiej. W przygotowaniu pełna humoru operetka „Król się bawi".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 16 b. m.: „Ulica dziwna".
Piątek 17 b. m.: „Oczy księżniczki Fathmy".
Sobota 18 b. m.: „Oczy księżniczki Fathmy".
Niedziela 19 b. m.: Po poł. Straszne dzieci", wieczorem „Oczy księżniczki Fathmy".

Nauka, literatura, sztuka.

STANISŁAW SZPOTAŃSKI. „O pojmowanie Mickiewicza". Nakładem autora. Warszawa—Kraków 1922. Str. 16.

P. St. Szpotański wydał niedawno obszerną (nieskończoną jeszcze) pracę o Mickiewiczu i jego epoce, która miała być wynikiem długoletnich badań autora, a zarazem próbą nowego syntetycznego ujęcia tego zjawiska, jakie stanowił Mickiewicz, twórca i człowiek czynu. Dwa pierwsze tomy tego wydawnictwa pt. „Racyonalizm i romantyzm" i „Towianizm" (tom trzeci, poświęcony działalności politycznej Mickiewicza od r. 1848, jeszcze nie wyszedł z druku), spotkały się z licznemi sprawozdaniami w prasie; między innymi zaś ze szczegółowem omówieniem obu tomów wystąpił prof. Kallenbach w „Tygodniku Ilustrowanym" (nr. 51, r. 1921) i „Książce" (nr. 1, r. 1922), skierowywując przeciw autorowi szereg zarzutów, przeważnie natury formalnej, kompozycyjnej. Świeżo wydana broszura p. St. Szpotańskiego jest polemiczną odpowiedzią na te wywody prof. Kallenbacha, przyczem p. Szpotański punkt ciężkości sporu stara się przesunąć na meritum sprawy, tj. na samo pojmowanie Mickiewicza, występując przeciw Kallenbachowskiej koncepcyi jako zasadniczo fałszywej, płytkiej, pomniejszającej wielkość Mickiewicza twórcy i człowieka. R. B.

„MŁODZIEŻ POLSKA", pismo katolickich Stowarzyszeń młodzieży polskiej, nr. 9. Od sześciu już lat wychodzi w Krakowie wymienione pismo, obecnie pod redakcyą ks. Jana Piwowarczyka, jako łącznik rozsianych już dziś po całej Małopolsce organizacyi katolickiej młodzieży. Nr. 9 przedstawia się interesująco: Wstępny artykuł „Z majową pieśnią" i wiersz „Błogosław Matko" przypomina majowe nabożeństwo. Następnie prof. Mossoczy w pierwszej części artykułu pt. „Wielka rocznica" przypomina ideały filareckie z okazyi rocznicy wydania pierwszego tomiku „Ballad" Mickiewicza. „Cnoty obywatelskie", sprawozdania „z życia w stowarzyszeniach" świadczące o świetnym rozwoju organizacyi młodzieży. Zajmująca kronika „ze świata", dobry monolog „komisarz od dziadów", a w odcinku tryskające humorem opowiadanie „Mistrzyk na wycieczce". Pismo służy wyłącznie idei kształcenia młodzieży polskiej w duchu katolickim i narodowym. Dlatego zasługuje na jak najgorliwsze poparcie wszystkich sfer, którym dobro młodzieży leży na sercu. Biuro redakcyi mieści się przy pl. Maryackim 2, Kraków.

„NASZ PRZEGLĄD". Miesięcznik Związku młodzieży polskiej. Kraków, nr. 2. „Nasz Przegląd" nie jest pismem dla młodzieży, lecz pismem młodzieży, tej najmłodszej, dopiero do głosu przychodzącej, ma odzwierciedlać jej myśli i uczucia w formie najbezpośredniejszego wypowiadania się o wszelkich możliwych kwestyach. Jak jednak wykazuje wydany obecnie 2-gi (a właściwie dopiero pierwszy drukowany) numer, przeważna część „Naszego Przeglądu" poświęcona jest zagadnieniom literackim. Bardzo to dobrze. Polityka bowiem i politykowanie okazują się zazwyczaj zabójczymi środkami dla rozwijających się dopiero umysłów młodzieży. Będzie na nią aż nadto czasu — później. Treść nru stanowi obok runi poetyckiej: T. Kurka i Witolda Zechentera, sprawozdanie z odczytu St. Przybyszewskiego, zarys literatury francuskiej w skrócie szkolnej repetitoryum i szereg drobnych artykułów.

BIBLIOTEKA TEATRÓW WŁOŚCIAŃSKICH. Związek teatrów i chórów włościańskich we Lwowie wydał w swojej bibliotece dwa utwory dramatyczne: „Kościuszko pod Racławicami" W. L. Anczyca, z muzyką i ilustracyami (cena 600 mk) i „Ojcowizna", komedya ludowa F. Dominika (cena 300 mk).

Obydwa dziełka, wydane bardzo starannie, stanowią cenny nabytek dla wszystkich teatrów ludowych.

Książki powyższe nabywać można w Związku teatrów we Lwowie, ul. Mickiewicza 26, oraz we wszystkich księgarniach.

Ameryka nie weźmie udziału w kom. ekspertów.

Londyn. P. A. T. Wedle informacyi Reutera, które tu nadeszły dziś rano z Waszyngtonu, **departament stanu nie przyjął zaproszenia do udziału w konferencyi w Hadze.**

Odpowiedź Ameryki na zaproszenie.

Genua. P. A. T. (W. B. K.) Dziś rano poseł amerykański w Rzymie, Child, wręczył przewodniczącemu konferencyi p. Faccie notę zawierającą odpowiedź rządu amerykańskiego na zaproszenie wystosowane do Stanów Zjednoczonych, by wzięły one udział w konferencyi haskiej. W nocie tej rząd Stanów Zjedn. uważa za niemożliwe, by wzięcie przezeń udziału w rokowaniach haskich było pożądane, ponieważ komisya ekspertów, mająca obradować w Hadze, byłaby tylko dalszym ciągiem konferencyi genueńskiej, jakkolwiek pod inną nazwą i ponieważ komisya ta napotkałaby na takie same trudności, na jakie napotkała konferencya genueńska, jeżeliby stanowisko Rosyi zawarte w memorandum z dnia 11 maja, nie uległo zmianie. Najważniejszą i najbardziej istotną kwestyą jest kwestya odbudowy rosyjskiej produkcyi. Ponieważ rząd amerykański uważał zawsze za konieczne określenie tych założeń, **gotów jest porozumieć się w kwestyi wysłania do Rosyi komisyi ekspertów. Komisya ta musiałaby zająć się zbadaniem warunków gospodarczych odbudowy rosyjskiej produkcyi,** bez której nie ma podstaw dla rozstrzygnięcia sprawy kredytów. Natychmiast po otrzymaniu noty odbyła się narada między prezydentem ministrów Factą, ministrem Szanzerem i Lloyd George oraz Barthou, następnie zaś minister Szanzer konferował z ambasadorem Childem. Postanowiono zwrócić się do Waszyngtonu o bliższe wyjaśnienia.

Konwencya górnośląska podpisana.

Genewa. P. A. T. Wczoraj po południu **odbyła się uroczystość podpisania konwencyi polsko-niemieckiej w sprawie G. Śląska.** W hali szklannej w ogrodzie należącym do Ligi narodów, zebrali się: przewodniczący rokowań p. Calonder, delegaci obustronni i kilkaset osób.

BIADANIA SCHIFFERA.

Pierwszy przemawiał prez. **Calonder,** następnie pełnomocnik niemiecki min. Schiffer. Oświadczył on, że jako Niemiec wyznać musi, że sprawa górnośląska była najboleśniejszą z kwestyi wysuniętych przez traktat wersalski.

Niemcy — zaznaczył Schiffer — **nie przystąpiły do rokowań dobrowolnie,** lecz na skutek decyzyi Rady ambasadorów z dn. 20 października r. 1921. Zastrzeżenia uczynione przez Niemców przeciwko tej decyzyi, pozostają jednak w mocy. Myśl, że złożenie podpisu oderwie tysiące Niemców od ojczyzny, nie pozwala Schifferowi odczuwać radości z powodu zakończenia prac.

„OSTATNI AKT TRAGEDYI NIEMIECKIEJ".

Konwencya — mówił Schiffer — **jest ostatnim aktem tragedyi niemieckiej i początkiem** nowego okresu. Możemy życzyć sobie tylko i mieć nadzieję, że dzieło nasze będzie podłożem rozkwitu G. Śląska i aby nawiązanie stosunków między Polską a Niemcami kształtowało się pomyślnie w jak najlepszych warunkach. I my wraz z całym światem — kończy Schiffer — pragniemy jedynie pracować, **aby tworzyć wartości i wymieniać bogactwa. Nie wymagamy niczego innego, jak sprawiedliwości i pokoju.**

MIN. OLSZOWSKI O DZIAŁALNOŚCI LIGI NARODÓW.

Po przemówieniu Schiffera **zabrał głos delegat polski Olszowski. Sprawa G. Śląska** — mówił — jakkolwiek przez traktat wersalski zdecydowana w myśli, że o istnieniu politycznem kraju tylko wola jego mieszkańców stanowić powinna, **wywołała przy praktycznem jej przeprowadzeniu silne rozbieżności zdań i po szeregu prób powierzoną została Lidze narodów. Rada Ligi powodowana ideą słuszności i sprawiedliwości,** wypowiedziała swą opinię, zakreślając granicę między terytorjum G. Śląska przyznanem Polsce a Niemcami i uchwalając szereg zasad przyszłego układu. **Zasady te oparte były na stworzeniu okresu przejściowego, trwającego lat 15.** Dzisiaj sprawa G. Śląska drogą układu polubownego między Polską a Niemcami znajduje swoje ostateczne rozwiązanie.

Wobec wysoce skomplikowanego charakteru całego problemu było rzeczą oczywistą, że same rokowania okażą się wielce skomplikowane. Sytuacya jednakże polityczna na G. Śląsku wskazywała, **że szybkość działania jest palącą koniecznością.** Rada Ligi narodów dała dowód głębokiej mądrości politycznej, powołując na stanowisko sędziego rozjemczego męża tak wielkiej miary, jak Calonder. Dalej wyraził w imieniu rządu polskiego wdzięczność za tę działalność i dziękował specyalnie **sir Drumondowi** za ofiarowaną przez Ligę narodów gościnę. Mowca zakończył wyrażeniem przekonania, że **autonomiczny G. Śląsk powoła najlepszych swych synów do wcielenia w życie postanowień** konwencyi.

Przed bliskiem przejęciem G. Śląska.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek przy udziale pos. W. Korfantego i Artura Benisa odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów w sprawie układu z Niemcami. Chodzi specyalnie o umowę likwidacyjną.

CALONDER PREZESEM MIESZANEJ KOMISYI.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak wiadomo, prezesem mieszanej komisyi górnośląskiej będzie Calonder a prezesem mieszanego sądu rozjemczego ma być obrany Holender, prof. Kaeckenbeck.

Preliminarz budżetu min. sprawiedliwości

Warszawa. P. A. T. Komisya skarbowo-budżetowa rozpatrywała preliminarz Minist. sprawiedliwości. Referował pos. Steinhaus. **Dochody przewidziane są na sumę 1,196,270.000, rozchody na sumę 10,449,574.000.** Rozpatrując szczegółowo pozycye preliminarza, referent przyszedł do wniosku, że największą bolączką jest **niezwykle małe uposażenie pracowników sądowych, co grozi dezorganizacyą.**

Pos. Marek wystąpił z krytyką okólnika ministra sprawiedliwości o pociąganiu do odpowiedzialności przestępców państwowych i domagał się odpowiedzi na zarzuty, czynione sądownictwu i ministerstwu sprawiedliwości.

Min. Sobolewski odpierał zarzut o partyjności i stronniczości sądownictwa jako niesłuszny, poczem oświadczył, że nie może zgodzić się **na cofnięcie okólnika.** Pos. Malewski oświadczył, że ze względu na to, iż pozycye preliminarza nie uwzględniają potrzeb państwa, **Z. L. N. będzie głosował przeciw budżetowi.**

Pos. Diamand i Stapiński omawiali zadania sądownictwa i konieczność kontroli. Po dyskusyi, dział I preliminarza (o zarządzie centralnym) przyjęto.

PRZECIW SŁUŻBIE WOJSKOWEJ KOBIET.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu komisyi wojskowej pos. ks. Starkiewicz zgłosił do ministra spraw wojskowych interpelacyę w sprawie traktowania żołnierzy pochodzących z półwyspu Helu. Interpelacya podnosi, że **ludność tamtejsza służyła tylko w marynarce,** a tymczasem mimo zapewnienia **wzięto stamtąd rekruta do piechoty i wysłano do Wilna,** gdzie żołnierze służą w nieznośnych warunkach. **Wszystko to daje podstawę do agitacyi** niemieckiej. Odpowiedź na tę interpelacyę będzie udzielona na następnem posiedzeniu.

Następnie obradowano nad projektem ustawy o prawach i obowiązkach służby wojskowej. Ożywioną **dyskusyę wywołał artykuł o prawie odbywania służby ochotniczej wojskowej przez kobiety. Większość posłów włościańskich stanowczo wystąpiła przeciw przyznaniu kobietom prawa do tej służby.** Głosowanie nad tym artykułem odłożono do jutra.

Mały fejleton.

Telefon bez drutu w Ameryce.

Wedle doniesień, nadchodzących ze Stanów Zjedn., użycie tamże telefonu bez drutu rozszerza się z iście amerykańską szybkością. Dziś niema prawie domu, gdzieby nie było choć jednego tego rodzaju aparatu. Przyczynia się do spopularyzowania telefonu bezdrutowego i ta okoliczność, że odnośne aparaty są stosunkowo tanie, gdyż można mieć je, poczynając od 15 dolarów. Przy końcu marca b. r. obliczano, że milion aparatów jest już w użyciu na terytoryum Unii.

Rząd centralny za pomocą telefonu bez drutu rozsyła codziennie o pewnych godzinach sprawozdania o stanie zasiewów oraz giełdowe a także prognozę pogody. Ze strony zaś prywatnej rozszerzane są tą samą drogą rozmaite wykłady, koncerty świeckie, muzyka kościelna i kazania. Posiadacz stacyi telefonu bez drutu może za jej pomocą być słuchaczem wymienionych produkcyi, jeżeli tylko wie godzinę, o której się odbywają. Pamiętano także o dzieciach, bo o zmroku opowiadane są im bajeczki przez telefon.

Pomimo, że istnieje wiele fabryk, wyrabiających aparaty do telefonu bez drutu, to jednak nie są one w możności nastarczyć zamówieniom. Ostatnie ulepszenia w tej dziedzinie, które spowodowały w znacznej mierze tak olbrzymie rozszerzenie się tego rodzaju telefonu, zawdzięczyć należy pomysłom pewnego oficera wojennej marynarki amerykańskiej oraz młodego słuchacza jednej z politechnik w Stanach Zjednoczonych.

Rząd niemiecki wysłał w tym miesiącu specyalną misyę techniczną, która ma zbadać amerykańskie urządzenia telefonu bez drutu, aby je następnie zastosować w Niemczech. A kiedy na nas przyjdzie kolej?...

Francya i Belgia nie mobilizują.

Warszawa. (Telef. wł.) W angielskiej Izbie gmin oświadczył Chamberlain, że Anglia ma powód do twierdzenia, że wszelkie wiadomości o tem, jakoby Francya czyniła przygotowania i mobilizacyę wojsk, aby w razie niewypełnienia warunków, przez komisyę reparacyjną ustalonych, do dn. 31 maja, mogła wkroczyć do Niemiec, nie polegają na prawdzie. **Ani Francya ani Belgia nie czynią żadnych przygotowań wojennych.**

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł rumuński Florescu wyjechał na dwa tygodnie z Warszawy.

Warszawa. (Telef. wł.) Referent min. spraw. zagr. Gwiazdowski został mianowany sekretarzem stałym delegacyi polskiej przy Lidze Narodów.

Warszawa. (Telef. wł.) Handlowy charge d'affaires przy poselstwie polskiem w Paryżu, Adam Benis, został mianowany drugim sekretarzem poselstwa paryskiego.

Mor. Ostrawa. P. A. T. W myśl okólnika rządowego, przystąpiły władze polityczne na Słowaczyźnie do wydalania uchodźców z Galicyi, Kongresówki i Bukowiny, którzy po 1 sierpnia 1914 roku schronili się na terytoryum Słowaczyzny.

Wiadomości gospodarcze.

NA TARG od 6—12 b. m. spędzono: bydła rogaego 809, cieląt 1179, owiec i kóz 1, nierogacizny 1443, razem 3432 zwierząt. Płacono za jeden metr metryczny żywej wagi: buhaje od 21.000—39.000 Mk., woły od 26.800—47.700 Mk., krowy od 18.700—40.000 Mk., jałownik od 20.000—48.000 Mk., cielęta od 25.000—37.000 Mk., nierogaciznę od 50.000—70.000 Mk., bitej wagi: nierogaciznę od 68.000—83.500 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 3346 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 86 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 54 sztuk bydła, 3 barany i 217 nierogacizny, zaś 67 cieląt więcej, razem 207 sztuk mniej. Bydło rogate przeważnie, a nierogacizna w znacznej części ze wschodniej Małopolski.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Usposobienie wtorkowego zebrania giełdowego dla walut obcych i dewiz nie uległo wybitnej zmianie. Tendencya dla dolara poprawiła się nieco, marka niemiecka bez zmiany w kursie, czeska korona nieco niżej szacowana w gotówce i przekazach, korona niem.-austr. słabsza w przekazowym obrocie. Waluty zachodnie i skandynawskie silne. Ruch przekazowy słaby.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne w zastoju.

Na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych obroty nie zwiększyły się, zapanowała też pewnego rodzaju tendencya zniżkowa dla niektórych gatunków akcyi, przedtem poszukiwanych. Faworyzowaną jest od pewnego czasu „Pharma", poszukiwana na tutejszym rynku. Nabywano: Zieleniewski (zniżkowo), Tepege, Cegielski, Siersza elektryczna, Parowozy (zniżkowo), Polska Nafta (zniżkowo), Trzebinia żelazo (zniżkowo), Chodorów, Pharma (zwyżkowo).

Szacowania wtorkowe wynosiły: dolary amer. 4000 m., dolary kanad. 3800 m., funty szterl. 17.900—18.000 m., franki szwajc. 775 m., franki franc. 365 m., franki belg. 330 m., liry 211—212 m., leje 26 m., flor. holend. 1490—1500 m., korona szwedzka 1020 m., korona duńska 835 m., korona norw. 731 m., korona czeska 77.50 m., korona węg. 5.25 m., korona niem.-austr. 40 fen., marka niemiecka 14 m.

Przekazy: na Berlin 14.20 m., na Pragę 78. m., na Wiedeń 41 fenig.

Warszawa. P. A. T. Giełda zbożowo-towarowa: Pszenica 22000 loco Warszawa wagon, jęczmień 13800, mąka żytnia 80% 21000 dwa wagony, mąka pszenna 65% 31000 trzy wagony, otręby żytnie 10800 półtora wagona.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Berlin 1.85, Nowy Jork 524, Londyn 2334, Paryż 47.80, Bruksela 43.80, Sztokholm 135.50, Madryt 89.80, Praga 10, Budapeszt 0.50, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.05½, Austryacka korona stempl. 0.05½.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 3000—3980—3990, sprzed. 4000, kupno 3970; franki franc. trans. 368½; funty szterlingi trans. 17875—17825; korony czeskie trans. 78.75; marki niem. trans. 14.15. Czeki: Gdańsk trans. 14.10, sprzed. 14.30, kupno 13.90; Belgia trans. 337.25—335, sprzed. 337, kupno 333; Berlin trans. 14.12½—14.15, 14.10, sprzed. 14.30, kupno 13.90; Londyn trans. 17950—17900—17925, sprzed. 18025, kupno 17825; Nowy Jork trans. 4005—3980, sprzed. 4000, kupno 3960; dolary drobne sprzed. 3980, kupno 3980; Paryż trans. 370½—270, sprzed. 372, kupno 368; Praga trans. 78.12½—77.87½; Szwajcarya trans. 783, sprzed. 784, kupno 776; Wiedeń trans. 40¾—40½, sprzed. 40½, kupno 39½; Włochy trans. 216. Milionówka trans. 1725—1640—1650, sprzed. 1750, kupno 1600—4½.

Z powodu wystawienia „Ulicy dziwnej“ K. Czyżowskiego.

Gdyby na rynku krakowskim zjawił się człowiek, którýby chodził już nie do góry nogami, na głowie, ale na lewej dłoni i na prawej stopie — chór krytyków zakrzyknąłby niechybnie: „Ależ to nic nowego, to było przedtem sto razy! Każdy tak postępował za młodu!“ — Niema w tem przesady. Niestety: recenzje z „Ulicy dziwnej“, dowiodły tego stanowczo, nieodwolalnie, aż nadto dobitnie i jaskrawo.

Zarzuca się panu Czyżowskiemu, że... nie on jeden próbował stworzyć „dramat filozoficzno-społeczny“, że ze swą oryginalnością i nowością... nie jest nowy ani oryginalny!... Pisze Boy o losach dramatów młodych autorów: „kiedy... referent literacki wziął, który z nich do ręki, wówczas wyczytawszy taki np. spis osób: „Kain, Abel, Lęk, Chuć, Hamlet, Byt, Don Juan, pierwszy cień, drugi cień, Jań etc., wzdychał, kiwał pobłażliwie głową... Poczem dramat wędrował *ad acta*...“ Sądzę, iż znacznie właściwiej byłoby, gdyby ów referent w przyśpieszonem tempie wyemigrował z kancelarji teatru, a dramat doczekał się chociażby... przeczytania... Ale mniejsza o przykład. Jednego interesuje — Hamlet, Charon i Cień, drugiego — trójkąt małżeński, lub... wielokąt. Trudno. Musi być rozmaitość gustów i zamiłowań. Gorzej, kiedy tak zasłużeni pisarze nie starają się odczuć, ni zrozumieć istoty nowych prądów, wskutek czego dziwią ich świetnie wykonane irrealne dekoracje p. Iwona Galla, uważając je za objaw młodzieńczych upodobań autora „Ulicy dziwnej“, za zbędny, nic nie znaczący dodatek.

„Proszę tylko posłuchać co też pisze sobie p. E. Haecker w „Naprzodzie“: „Wymyślili nazwy futuryzm, ekspresjonizm, dadaizm, formizm... i te nazwy służą im za parawan ubóstwa myśli i nieudolności artystycznej“. — I to ma się odnosić do „Ullicy dziwnej“, ma być określeniem (przez krytyka!) współczesnych kierunków literackich!? — Trzeba było pójść, p. Haecker, na odczyt prof. Skoczylasa o tym dramacie, trzeba było samemu przeczytać uważnie, bez z góry powziętych formułek, założeń i uprzedzeń cały utwór Czyżowskiego, od spisu osób na str. 6, aż do przedostatniej strony, na której kończy się akt III., a wówczas dowiedziałoby się, że Szlifierz wcale djabłem nie jest (jak się to Panu wydawało), jeno symbolem tych, którzy (podobnie, jak wy, Panowie krytycy) chcieliby bezustannie, wiecznie w tych samych obracać się granicach, nie uznając możliwości posunięcia dalej, naprzód (n a p r z ó d, panie H.) sposobów ekspresji dramatycznej, ani rozszerzenie, odświeżenia, wzbogacenia i uświetnienia obszaru Poezji. Nie mówiłoby się wtedy o „banalnym morale“ (!) sztuki, ani nie interpretowałoby się go tak „indywidualnie“, tak niezależnie od autora, od jego myśli i dążeń.

Nie wiem również, co ma oznaczać, w recenzji p. K. H. Roztworowskiego, owa wzmianka o f u t u r y z m i e (!) dekoracji, które z tym prądem nic wspólnego nie mają. Irrealizm, lub symbolizm, — chęć spotęgowania niepowszedniości, zerwania, z szablonem i walki ze wszystkiem, co zaśniedziałe i zaskorupiałe — to nie futuryzm! Pocóż więc wskrzeszać tę modną w swym czasie i fascynującą łatwowiernych nazwę?! Albo, co znaczy retoryczne pytanie, „poco w akcie trzecim ośmnaście Andrzejowych dumań oblcka ośmnaście aktorskich ciał“? P. Roztworowksi 5 wierszy poniżej odciąża z tego zarzutu beczkę grzechów autora, oświadczając, iż są to „kwestje formalne“, ale za to Boy znęca się beznadziejnie nad Hamletem i Salome, żałując, że niema jeszcze w tej kompanji... Peruwjanki! Cóż robić: krytycy bywają złośliwi. Lecz oto jednak i między nimi odzywa się niespodziewanie słuszny i prawdziwy głos (coprawda nie tyle krytyka, ile świetnego dramaturga): „droga to bardzo ciężka — mówi K. H. Roztworowski o twórczości dramatycznej — zawsze znajdzie się tam w dole ktoś, co ukłuje cię w łydki piórem, ażeby popisać się jego ostrością i „ciętością“; ale pociesz się jeżeli coś wartasz, to te ukłucia będą dla ciebie ostrogą: dasz jednego susa, dasz drugiego susa, a cięte pióra cię nie dosięgną“... Któż serdeczniej pisać potrafi od czcigodnego autora „Strasznych dzieci“, tego „klucznika“ o pogodnem uśmiechniętem sercu?!...

A więc „pociesz się“ panie Czyżowski, bo tenże pisarz, nie umiejący nikogo „zasypać“ powiada wyrozumiale i szczerze: „Ale to wszystko nic nie szkodzi! Czyżowski i tak ma talent“!

Zdumiewającem natomiast jest twierdzenie Boya, zwrócone przeciw autorowi „Ulicy dziwnej“: „Wszystko, co jest anti-realne, co zarywa fantastycznością, ma dziś pewne szanse“. — W jakimże egzotycznym wazonie zakwitło takie zdanie? W każdym razie, nie mogło być ono kwintesencją i wyrazem stosunków u nas panujących. — Przeczą mu wszystkie krytyki „Ulicy dziwnej“, z których wyłazi, niczem strzęp koszuli z rozdartego rękawa, okrzyk: „dajcie nam spokój z eksperymentami — dobre to, owszem, ale... i tak niewzbogacicie dorobku teatralnego“... — Przeczy temu twarda, nieubłagana rzeczywistość. Wystarczy zostawić frekwencję i powodzenie „Kobiety, która zabiła“ z powodzeniem „Strasznych dzieci“, aby się przekonać. Gdzież jest ów anti-realizm!?

Ta zaś ironiczna uwaga o korzystnej „konjukturze“ dla śmiałych prób na polu nowego dramatu jest ośmieszaniem teraźniejszości przez zasłużonego weterana, który cofa się przed niewstrzymanym zalewem młodości z „pobłażaniem“ na ustach, choć wie doskonale, że „daremne żale“, bowiem „m i n i o n y c h . k s z t a ł t ó w . ż a d e n c u d n i e w r ó c i d o i s t n i e n i a“.

Aby ujawnić czytelnikom metody krytyczne dzisiejszych recenzentów teatralnych, przytoczę takie rzeczenie Boya: „Bardziej niecierpliwiącą jest tak rozwielmożniona w ostatnim czasie moda wyprowadzania aktorów na scenę z orkiestry, z publiczności, zewsząd byle nie z kulis“: Doprawdy!? I jest to, aż t a k nieznośnie rozwielmożniona (!) moda!? — Cytuje Pan „Redutę“: to j e d e n teatr dopiero. Czyżby na podstawie j e d n e g o wypadku mówiło się już o „rozwielmożnionej modzie“? Pozatem w „Reducie“ nikt nikomu nie deptał po nogach, ani nie zasłaniał widoku na scenę, bowiem sala jest amfiteatralnie wzniesiona! Więc moda?... W Krakowie zaś owe „efekty końskiego tupotu nóg“ są istotnie nie miłe i przykre. Możeby się jednak udało zapobiec złemu? Gdyż chyba nikt nie zaprzeczy, iż zejście Andrzeja (koniec aktu I.) przez zagłębienie orkiestrowe jest nader szczęśliwym pomysłem uplastyczniającym doskonale zamiar i myśl autora, który kazał swemu Andrzejowi „iść szukać tych, których tu (na scenę) nie można zwieść“. Idzie więc ku nam: „gdzieś w dół, by od najtwardszych zdarzeń odbić się w tęsknot kraj i marzeń“! W akcie III. Tłum wchodzi na „kulę sztuki“ i staje „nieufny u wejścia“: ten Tłum zdaje się z publiczności wyrastać — znów korzystny efekt wyzyskany... Ale o tem nie myślą PP. Recenzenci. Wolą oni ironizować, gniewać się, drapować w togę nieomylności i doświadczenia, prawić różne formuły i formułki, które są wodą na młyn dla niekrytycznej rzeszy czytelników: będzie się potem mogła popisać „znajomością rzeczy“; będzie mogła powtarzać zasłyszane „wyroki“ i „sądy“!

Przyznaliście jednak, iż dekoracje p. Galla są znakomite. Ale zaraz dodajecie: obeszłoby się bez nich, wystarczyłyby zwykłe „kwadratowe“, (w którychby się mówiło „romboidalne“ głupstwa—czy tak?)... Proszę Panów! Sztuka dramatyczna ma tę przewagę nad innemi rodzajami twórczości, że oprócz s ł o w a ma do rozporządzenia: r u c h (gest, mimika), w r a ż e n i e s ł u c h o w e (prócz słowa: muzyka i t. d.) i w r a ż e n i e w z r o k o w e (linja—kształt, barwa, światło). Dekoracja — to wrażenie w z r o k o w e, a więc odpowiednia do całości (pozostałych czynników) kombinacja: oświetlenia, barw i linji-kształtów. P. Gall bardzo umiejętnie podkreślił nierealność i przeciw-szablonowość dramatu Czyżowskiego; stworzył płótna harmonizujące się wyśmienicie z akcją sztuki, z jej nastrojem i ideą: Spełnił swe zadanie. W mniejszym stopniu spełnili je aktorzy. Dykcja ich, zbyt naturalistyczna, osłabiała niekiedy oryginalność nastroju, niesugestjonowała dostatecznie słuchaczów. Taki n. p. okrzyk w akcie I. (scena z Łykami): „P a n o w i e! P r e c z z t ą h o ł o t ą!“ winien być wypowiedziany ze skupieniem, z głębszą i silniejszą ekspresją, niż to miało miejsce na premierze, gdzie wykonano go banalnie, tak, jakby każdy pijak zrobić potrafił, to też nie wywiera on takiego wrażenia, jak w „Reducie“ warszawskiej, gdzie na dykcję zwrócono szczególną uwagę. „Reduta“ doszła w tym kierunku do przesady i nowego szablonu, teatr J. Słowackiego — zlekceważył wymowę i zaniedbał. W gestykulacji również za wiele było maniery naturalistycznej, stanowczo nie odpowiedniej w „Ulicy dziwnej“.

„Teatr dzisiejszy robi wrażenie czegoś beznadziejnie zakorkowanego“ — mówi St. I. Witkiewicz. — „Co kogo obchodzi co się dzieje na ul. Wspólnej Nr. 38. m. 10, albo w zaczarowanym zamku, czy w dawnych czasach. My chcemy w teatrze być w zupełnie innym świecie [1]). Na tle ostatnich recenzji z „Ulicy dziwnej“ oraz ochłapów rozpanoszonego naturalizmu, wciskającego się nawet w sztuki irrealistyczne, symboliczne ekspresjonistyczne, słowa p. Witkiewicza nabierają szczególnego blasku słuszności. Mezaljansów, zawiedzionych kochanków, przeniewierczych mężów i żon, samobójstw, pojedynków, żalów i ryków rozpaczliwych — mamy dosyć w potocznem życiu, dokoła siebie: poco oglądać to wszystko jeszcze na scenie w najróżniejszych odmianach i przypadkach!?

Czas ośmielić się po przez życie, ku prawdzie, powieść to, co dotychczas dramat prowadził przez śmierć ku kłamstwu. Czas rozpocząć walkę przeciw nieczystej głupocie, która wpaja w człowieka zamiłowanie do próżnych łez i oddala go od sprawiedliwości w imię piękna. Albowiem te stare, szkaradne dramaty mają pretensję do piękna!“ [2]) — Oto jest wołanie francuskiego myśliciela, Ernesta Hello, które powinno znaleźć posłuch i odczucie. Dosyć, zaiste, owych mniej lub więcej udolnych kopij życia codziennego, owych bólów i łez i łkań aktorskich, udanych.

Ze sceny ma bić potok uczucia, wzruszenia artystycznego, w duchu poety zrodzonego, a objawionego na scenie. Czy będzie on „życiowo prawdopodobny, możliwy“ — mniejsza; nie wpływa to na istotę jego. W teatrze, jak wogóle w Sztuce, chodzi o wrażenie estetyczne, o przeżywanie jak najbogatsze i najsilniejsze, o cały kompleks wzruszeń, idei, myśli, uczuć, które dany utwór nasuwa, czy to pośrednio czy bezpośrednio: przez samą akcję, czy przez jej załamania i odbicia w duszy widzów-słuchaczów.

Może się komuś „Ulica dziwna“ podobać, lub nie podobać, może co do jej wystawienia robić najrozmaitsze zastrzeżenia, ale nie można żądać od teatru interpretacji wbrew intencjom twórcy, jak też nie wolno bezdusznemi ogólnikami, lub upartemi doktrynami pętać kroki artysty ku jaśniejącym, a bezbrzeżnym Dalom i Wyżom.

[1]) p. Wstęp do teorji formy w teatrze — „Skamander“ zesz. 3 str. 347.

[2]) „L'hocumme“ str. 349.

Kraków, dnia 12. V. 1922 r.

Jarosław Janowski.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Heleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.